Nr. 322. Kraków, piątek 23 listopada 1906. Rocznik XV.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Pluralność odrzucona!

Ostatnia przeszkoda usunięta. Zasada powszechności, bezpośredniości i tajności z góry została przez wszystkich przyjętą, mniejsza o to: dobrowolnie, czy pod przymusem, ale nad równością toczyła się najzaciętsza walka. Stanęły w jednym szeregu wszystkie ciemne duchy wszystkich narodów Austryi, aby w tym punkcie okazać robotnikowi swą pogardę przez zdegradowanie go na obywatela drugiej klasy. System kuryalny, główne źródło przywilejów nielicznej garstki pasożytów, miał być w innej, jeszcze gorszej formie utrzymany, aby rzekomo zasada sprawiedliwości społecznej nie została naruszoną. Na czem polega ta rzekoma niesprawiedliwość w uznaniu równości? Nie warto polemizować z bezczelnymi wywodami takiego Tollingera, który całej klasie robotniczej w Austryi rzucił obelgę, że trzyma się zasady: *ubi bene, ibi patria* (tam ojczyzna moja, gdzie mi dobrze); nie warto oburzać się na wywody naszego rodzimego Bobrzyńskiego, który w komiczny sposób usiłował dowieść, że »pluralność jest systemem demokratycznym«; nie chcemy wreszcie zajmować się wywodami Dawida Abrahamowicza, któremu pospiech w uchwalaniu reformy wyborczej nie dogadza. Chcemy tylko na podstawie cyfr urzędowych pokazać, czem byłaby pluralność dla tych, którzy największe ofiary ponieśli, aby zapewnić sobie równość głosowania. Minister spraw wewnętrznych bar. Bienerth wykazał, że przy nadaniu mężczyznom 35-letnim drugiego głosu miałaby ta grupa cztery razy więcej głosów, niż wyborcy o pojedynczym głosie; że drugi głos nadany żonatym i właścicielom osobnego mieszkania stworzyłby armię $3^1/_2$ miliona uprzywilejowanych wyborców, wobec których robotnicy zeszliby zupełnie na drugi plan.

Czyż dziwnem jest, że wobec takiej perspektywy reprezentanci robotników niedwuznacznie oświadczyli, że uchwalenie pluralności uważaliby za *casus belli* i że z większą jeszcze energią rozpoczęliby walkę na nowo, aby doprowadzić do zwycięstwa zasadę: jeden człowiek — jeden głos? Walka rozpoczęta we wrześniu z. r., doprowadzona do kulminacyjnego punktu w pamiętnym dniu 28 listopada, nie mogła i nie śmiała wypaść na niekorzyść robotników! I pokazało się, że nawet w austryackim parlamencie to przeświadczenie przeniknęło znakomitą większość posłów, którzy nie chcieli przyjąć na siebie odpowiedzialności wobec wyborców i wobec państwa za zlekceważenie słusznych żądań całej masy pracującej.

Od pierwszej chwili, kiedy reforma wyborcza przeszła z dyskusyi publicznej — z ulicy, jak się z przekąsem wyraża ekscelencya Bobrzyński — pod obrady ustawodawcze, byliśmy przekonani, że sprawa musi pierwej czy później zwyciężyć. Nie gwałt, a nawet nie przykład Rosyi i Węgier, o czem mówił p. Abrahamowicz, utrzymywały klasę robotniczą w przekonaniu o konieczności reformy wyborczej, ale przeświadczenie o konieczności jej dla państwa, a nawet dla tych, którzy w swem zaślepieniu jej się opierali. Jeżeli mąż bez kwestyi tak konserwatywny, jak prezydent ministrów bar. Beck, wskazywał wydziedziczonym z przywilejów posłom wielkiej własności możność i konieczność ubiegania się o mandaty drogą wszędzie przyjętą, tj. wolnem współubieganiem się, to nie można wątpić, że nawet ta zdegenerowana i przywilejem zdeprawowana klasa mogłaby, o ileby nie chciała odgrywać roli krnąbrnego dziecka, bronić swych interesów w parlamencie powszechnego głosowania. Ale do tego potrzeba dobrej woli, a tej całoroczna walka z ich strony nie wykazała.

Ludność ma nadzieję, że środowe głosowanie będzie ostatnią fazą w walce, jaką zmuszona była toczyć o swe prawa i że teraz nadszedł czas, kiedy będzie mogła z tych praw zrobić użytek. A jak walka była gorącą, tak wyzyskanie zwycięstwa będzie bezwzględnem dla dobra ogółu, dla dobra klasy pracującej.

* * *

Wiedeń, 22 listopada.

Wczorajsze głosowanie Izby posłów nad wnioskiem Tollingera w sprawie systemu pluralnego było jednym z najdonioślejszych momentów historycznych w obecnej dobie tworzenia się dzieła największej reformy, jaka się w Austryi dokonywa od czasu wprowadzenia konstytucyi.

Wszystkie stronnictwa stawiły się w Izbie w niezwykle licznym komplecie, zarówno przeciwnicy, jak i zwolennicy pluralności. Poseł dr Lueger, burmistrz miasta Wiednia, jeszcze chory, dał się przywieźć do parlamentu, aby oddać głos swój przeciw pluralności; przeniesiony po schodach w fotelu, wszedł do kuloarów Izby wsparty na ramionach posłów Steinera i Gessmanna, w pilśniowem obuwiu, otulony szalem. Posłowie antysemiccy zgotowali mu owacyę; ministrowie pospieszyli go przywitać, a także i posłowie socyalno-demokratyczni go powitali.

Koło polskie było w Izbie w pełnym komplecie; tylko dwóch członków Koła było nieobecnych.

Z posłów socyalno-demokratycznych ani jednego nie brakło.

Niecierpliwie słuchała Izba długich wywodów wiceprezesa Koła polskiego dra **Bobrzyńskiego** za pluralnością. Treść jego przemówienia zawierała się w tem, że przy równem prawie wyborczem »wyższe« klasy społeczne byłyby przegłosowywane przez »niższe«; jeżeliby przedstawiciele klas »wyższych« chcieli uzyskać mandaty, to »nie mogą się jedynie opuścić na głosy stronnictw konserwatywnych i wyższych klas społeczeństwa, ale muszą także dla siebie zjednoczyć wielką liczbę głosów ludowych. Jeżeli zastępcom wielkiej własności, obywatelstwa i interesów miejskich powiedziano, by szli między lud i starali się pozyskać go dla siebie, to jest to zupełnie słuszne. Mandaty mogłyby być uzyskane, pytanie tylko za jaką cenę, jak daleko musieliby ci kandydaci odstąpić od swych wewnętrznych przekonań, jakie kompromisy musieliby zawrzeć i jakie programy musieliby przyjąć«.

W słowach powyższych Bobrzyńskiego wyrażone jest bez ogródek przyznanie, że przy równem prawie wyborczem konserwatyści będą musieli chwycić się demagogii celem oszukania ludu.

Słusznie więc tow. poseł Daszyński zawołał przy tych słowach Bobrzyńskiego:

— Jaka w tem pogarda dla ludu!

Wprawiło to Bobrzyńskiego w zakłopotanie i starał się jakoś wykręcać, ale tłómacząc się przyznał, że uważa lud za niezdolny do pojmowania „zadań wyższej kultury", że w Izbie, która wyjdzie z powszechnego, równego głosowania nie będą jego zdaniem dominowały „rozsądek, siła przekonań i zupełna bezstronność", lecz „dominować będzie — zasada większości", tak nienawistna dla stańczyków, obrońców arystokracyi...

Tow. poseł dr **Adler** w krótkiej odpowiedzi zaznaczył dobitnie, że wniosek o pluralne prawo wyborcze jest zamachem na całe dzieło reformy wyborczej, że uchwalenie go nie byłoby zakończeniem walki, lecz rozpłomienieniem jej nanowo.

Po zamknięciu dyskusyi prezes Koła polskiego **Abrahamowicz** jako mowca generalny wygłosił długą mowę za pluralnością. Oprócz tego w sprawie głosowania w gminach wniósł następującą poprawkę:

»W Galicyi mają gminy miejscowe, które podług ostatniego spisu ludności miały 1200 lub mniej mieszkańców na zarządzenie władzy politycznej krajowej być połączone z najbliżej położonemi gminami tego samego okręgu wyborczego w grupę wyborczą. Także poszczególne tego rodzaju gminy mogą być przyłączone do najbliżej położonych gmin, liczących ponad 1200 mieszkańców. W obu wypadkach gminy tworzące grupę nie powinny liczyć więcej niż 6000 mieszkańców. Przy wydawaniu zarządzeń w duchu powyższym należy trzymać się zasady, że miejsce wyboru ma być dla wyborcy dostępnem bez zbytniej straty czasu«.

Pluralność znalazła jeszcze jednego, godnego obrońcę w drugim mowcy generalnym, którym był hr. **Sternberg**, osławiony błazen i opój, niespełna rozumu.

Referent mniejszości poseł **Kaiser** w dłuższem, nadzwyczaj ostrem przemówieniu zalecał przyjęcie przymusu wyborczego, przyczem przyznał, że jest przeciwnikiem reformy wyborczej.

Poseł **Tollinger** w przemówieniu końcowem prosił o przyjęcie swego wniosku o pluralność.

Referent komisyi poseł **Loecker** prosił o odrzucenie wniosków mniejszości, a przyjęcie wniosków komisyi i wniosku posła Abrahamowicza.

Głosowanie.

Wniosek posła Wassilki, aby łączono gminy w grupy wyborcze tylko do 500 mieszkańców odrzucono 242 przeciw **111** głosom. Również odrzucono wniosek posła Kaisera o przymus głosowania.

Nad wnioskiem Tollingera głosowano imiennie. Wniosek ten **odrzucono 201 głosami przeciw 143 głosom.** (Żywe oklaski w Izbie i na drugiej galeryi).

Podczas głosowania imiennego »demokraci« z Koła polskiego wyszli za drzwi, a większość Koła głosowała za pluralnością.

Następnie przyjęto wszystkie paragrafy dotyczącej grupy w brzmieniu komisyi.

(Z powodu wrzawy na galeryi drugiej kazał wiceprezydent Zaczek opróżnić tę galeryę).

Przy § 8 przyjęto poprawkę posła Pitacco, według której każdy zasądzony dwukrotnie za opilstwo na karę aresztu, pozbawiony ma być na trzy lata czynnego i biernego prawa wyborczego.

Na tem grupa V została załatwioną.

Następne posiedzenie dzisiaj o godzinie 11 przed południem.

Minister spraw wewnętrznych rozdał w Izbie 450 mapek rozdziału okręgów wyborczych według uchwały komisyi reformy wyborczej.

Z sali sądowej.

Prześladowania polityczne. Z Kołomyi piszą nam: Dnia 23 b. m. odbędzie się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw tow. Herewi i Mykietiukowi o występki z §§ 302 i 305, których mieli się oskarżeni dopuścić na wiecach chłopskich w Debesławcach i Podhajczykach. O Debesławce zrobiła doniesienie żandarmerya, a o Podhajczyki znany komisarz starostwa Buszyński. Oba doniesienia były tego rodzaju, że nawet kołomyjska prokuratorya ich nie zużytkowała; ale później okazała się potrzeba

Wizerunek człowieka w r. 1906 w Polsce poczciwego.

Pamiętnik ś. p. Wiesława Wrony, przemysłowca, kupca, obywatela i wyborcy.

12

Gdy umrę, dostaną po mnie majątek, dom, sklep, fabrykę, sumy hipoteczne zaintabulowane — dzieci prócz Jana, jeżeli się nie opamięta... Cha-cha... i cały twój bunt na nic — rozumiesz, Maryanie Wójciku — na nic!

Ciebie powieszono i bardzo mi żal, bo chrześcijaninem jestem, bardzo... bardzo... Żeś tak zawisł bez pociechy ostatniej, a może — z pociechą, — nie wiem. Wiesław Wrona, proprjeter, lichwiarz, kamienicznik żyje, Wiesław Wrona nie jest marksistą, Wiesław Wrona kicha na twoją „robotę" rewolucyjną, Wiesławowi Wronie i jego dzieciom zrodzonym w legalnem małżeństwie chleba nie zbraknie. A ty... tego... pośpieszyłeś się nieco, uprzedzasz wypadki... tego... waszej „wielkiej przyszłości" na stryczku — che-che... jak mówi mój Przybyszewski... che che... ty, jak Jaś, wyprzedasz teraźniejszość — „o całe wieki tęsknoty". A kto wynijdzie za baryerę, tego — hoc! dyabli wzięli. Nie wolno być, Wójciku, romantykiem, nie wolno dziś, ani jutro, ani nigdy. Tu sztuka, tam — życie. Ale czytać — owszem, i nawet płakać — ja sam płakałem na „Tkaczach" Hauptmana w Berlinie. To co innego. I gdybyś mnie grzecznie poprosił, dałbym ci „Synów szatana", albo „Próchno", wiersze [illegible], Tetmajera, Miriama, Zbierzchowskiego, Wikszewskiego, Komornickiej i nawet z mniejszych Zofii Nałkowskiej-Rygier, która zapewnia wszystkich czytelników, że ma białe nogi i nagniotki, że jest bardzo z tego i tak wogóle dumną i pisuje listy od siebie do siebie, a niekiedy do męża i od męża, pisują razem i każde z osobna i cytują siebie i robią dla ciebie piękną literaturę. Nie, oni robią sztukę dla mnie, dla Wiesławy Wrony, który ich kupi i pochwali.

Czy ty, Wójciku, czemkolwiek teraz jesteś na tamtym jasnym brzegu, jakkolwiek chadzasz — czy jeszcze z oderwanym strykiem na gardle i czy tylko z czerwoną pręgą na brudnej, nie mytej szyi — czy ty rozumiesz, z kim ty stanąłeś do boju — ty, głupcze, coś mi buntował robotników w fabryce, ty hardy lokaju, coś śmiał mnie zelżyć przy ludziach — czy ty wiesz, za co ci pogruchotano chrząstki powrozem, grubym powrozem, zarzuconym na śmiertelną koszulę, za co wytłoczono z ciebie, jak z przeklótego pęcherza, duszę — duszę?

Żeś się porwał na mnie i na tych, co mnie od ciebie bronią — na Moskali.

„Męczennik". Zbrodniarz ci na imię, łotr, buntownik, podło!

A ja ci powiem prawdę. Bo i Jaś mówił prawdę w Sylwestra o owych dwóch ludach, co są w jednym. Ale on jeszcze młody, więc nie rozumie, że są prawdy nienarodowe, które szkodzą Wiesławowi Wronie, jego gościom, sztuce, zdrowiu, życiu. Nie twojemu — rzecz prosta, choć i twojemu, gdy cię na stokach cytadeli powieszono, zaszkodziły — mój ty towarzyszu Wójciku!

Tak, ja ciebie... „nie lubię". Ty mi psujesz wszelką radość. Lubię cię, dopóki robisz swoje i jesteś wesoły, a gdybym mógł ciebie nie potrzebować lub wołami — jak Jan mówi — zamiast ciebie orać, uczyniłbym to dawno.

Bo jakże myślisz: czy mi przyjemnie patrzeć na twój krzywy uśmiech, wzrok wilczy i liche odzienie? Czy ja nie wiem, że ty nie dojadasz, nie dosypiasz i nie możesz z rodziną wyżyć za 80 kop. na dobę? Że mieszkasz w psiej budzie, do którejbym nie wszedł i zakazał dzieciom wchodzić? Że córkę twoją, Hankę, którą przysyłałeś po pieniądze, uwiódł panicz z przeciwka i teraz na rogu — a często ją widzę — tańczy w zimie obok mego sklepu do późnej nocy, pokąd jej nie da po łbie stójka i nie zadźgają nożowce. Ładną masz, Wójciku, córkę — wysoką, jurną masz córkę i ja sam z nią... *perverse*... 69... ale nie chcę ciebie, biedaku, martwić. Cha cha!

Ja to wszystko wiem. I Dmowski wie. I Nowodworski i mecenas Czopek — van der Egmont, zięć mój, ostatni z Egmontów, chociaż po kądzieli skrewniony z hiszpańskimi Habsburgami, Filipem II — zresztą ty nie znasz historyi, co z tobą gadać...

My wszystko wiemy. Ale o tem, głupi, nie wolno mówić. Nie rozumiesz. Tak się umówiono, żeby nie mówić. Jeszcze nie rozumiesz?

Ośle, nie wolno Moskalowi powiedzieć: zbój, morderca, bo on cię zabije, zamorduje. Prawda? Więc trzeba dokoła niego chodzić i ugłaskać pieniądzmi, grzecznością — i nawet milczeć, gdy cię w pysk trzaśnie. Teraz rozumiesz?

Tak samo tobie nie wolno mówić do mnie „zbój"! Bo ja z tobą zrobię to samo, co Moskal ze mną. A jak będziemy na własnym gruncie, t. j. kiedy ja — Wiesław Wrona — będę prezydentem Warszawy, Nowodworski — marszałkiem, a Czopek van der Egmont — nadprokuratorem najwyższego trybunału, wtedy my tobie zaśpiewamy po polsku to, co Moskal dziś huczy tobie w ucho po moskiewsku.

Zrozumiano? I dlatego ciebie nie lubię, że ty się tak mało starasz, że ty chcesz nadstawiać gardła nie dla nas i nie po to, abyśmy jak najprędzej otrzymali te wszystkie dygnitarstwa i zużywasz daremnie siły na walkę z Moskalem, przez co opóźniasz moją prezydenturę, marszałkowstwo Nowodworskiego, namiestnictwo Dmowskiego i prokuraturę kochanego mego zięcia Czopka. Za mało na nas pracujesz. Rozumiesz?

I ja i ty nienawidzimy Moskala i jego rządów. Inaczej ja — inaczej ty.

I to wiem, że ty nienawidzisz mocniej i idziesz na bagnety, jak na rożen, a my, co mamy dla przyszłości większe obowiązki, jako bardziej od ciebie wykształceni ludzie i mający więcej wolnego czasu i ambicyi — musimy zachować nasze ciała w nietykalności, zdrowiu.

Teraz pomyśl (o, skonałbyś podwakroć z żalu), pomyśl, że przez to, żeś od Moskala powieszon jest, nam przybędzie mocy (bo i to być może) i wnet się zagospodarujemy, gdy ty będziesz szczypać trawkę na polach Elizejskich.

A co — jak ci się ta myśl podoba?

Nie chcę cię już nękać. Dość, że już wiesz, że umarłeś za Wiesława Wronę i jego gości.

O dziwny, dziwny byłeś człowiek, Maryanie Wójciku, mój podnóżku, moje ty biedne, biedne dziecko.

Syn mój cię zowie bogiem, ja — chcę być szczerym — ja cię nazywam głupcem i waryatem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

zatrzymania tow. Herera przez czas żniw w areszcie śledczym. Herer został zamknięty za strejk w tartaku, a ponieważ strejk po kilku dniach się skończył i nie było już podstawy do dalszego trzymania Herera w areszcie, więc w sześć tygodni po doniesieniu i przesłuchaniu świadków wyciągnięto poprzednio odłożoną sprawę i 1 lipca pierwszy raz przesłuchano tow. Herera w sprawie mowy wygłoszonej 13 maja.

Drugą rozprawę ma tow. Herer wraz z 12 współoskarżonymi o występek z § 305 u. k. i przekroczenie z § 3 ustawy o zgromadzeniach przed trybunałem orzekającym w Kołomyi za strejk młynarski w Kniaźdworze.

Trzecia rozprawa przeciw tow. Hererowi o zbrodnię gwałtu publicznego odbędzie się przed trybunałem orzekającym w pierwszych dniach grudnia.

Ponadto ma tow. Herer jeszcze rozprawę przed trybunałem kasacyjnym w Wiedniu o występki z §§ 284 i 279.

Mamy więc przed sobą unikat prawniczy, że jeden oskarżony w przeciągu jednego tygodnia będzie 3 razy sądzony, chociaż § 56 procedury karnej wyraźnie nakazuje złączenie wszystkich spraw. Ale w takim razie we wszystkich sprawach byłby kompetentny sąd przysięgłych, czego sobie oczywiście prokuratorya nie życzyła. Jako motyw rozłączenia spraw Izba radna podała, że złączenie spraw miałoby w skutku przewleczenie i utrudnienie przeprowadzenia rozprawy. Śledztwa we wszystkich sprawach w pierwszych dniach lipca były ukończone, a kadencya sądu przysięgłych przypadała na wrzesień. Obie więc sprawy, należące do kompetencyi trybunału orzekającego musiałyby więc czekać rozstrzygnięcia aż na wrzesień. Argument Izby radnej miał więc uzasadnienie. Jednakowoż rozprawa o §§ 302 i 305 nie została rozpisana na kadencyę wrześniową, choć śledztwo było ukończone w pierwszych dniach lipca, ale dopiero na kadencyę listopadową, a rozprawy w dwóch innych sprawach odbędą się dopiero po rozprawie przed sądem przysięgłych, chociaż ta ostatnia została tak długo przewleczoną i chociaż śledztwo w tych sprawach zostało ukończone w pierwszych dniach lipca.

Aby uzasadnić drugi argument co do utrudnienia przeprowadzenia rozprawy dodano tow. Hererowi 12 współoskarżonych z Tłumaczyka, chociaż tow. Herer nigdy w życiu w Tłumaczyku nie był, wszyscy współwinni w śledztwie wyraźnie oświadczyli, że tow. Herera wcale nie znają i należą do partyi tow. Hererowi wrogiej i chociaż sprawa tłumaczycka ze strejkiem młynarskim w Kniaźdworze w żadnej nie pozostaje łączności.

KRONIKA.

Kraków, 22 listopada

Nowiny krakowskie.

Wiec młodzieży akademickiej zakończył we środę swe obrady na trzeciem z rzędu posiedzeniu w ten sposób, że do niczego nie doprowadził. Nie powzięto żadnych uchwał, do sprawy merytorycznej nie przystąpiono, cały czas spędzono na sprawach formalnych. Zresztą inaczej być nie mogło. Tam, gdzie młodzieńcy narodowo-demokratyczni zwołali wiec, objęli prezydyum, zaczęli obrady, tam z konieczności rzeczy sprawa zakończy się zupełnem fiaskiem. Prezydyum narodowo-demokratyczne nie mające pojęcia o przewodniczeniu wprowadziło kompletną dezorganizacyę do wiecu, tak, że propagowana cichcem przez narodowych demokratów rezolucya za autonomią nie mogła otrzymać aprobaty wiecu ogólno-akademickiego. Narodowi młodzieńcy mogą podziękować swemu prezydyum, że Galicya nie otrzymała jeszcze autonomii, której tak się spodziewał pan Horodyski...

Po skończonym wiecu młodzież postępowa liczniej zebrana podążyła pod pomnik Mickiewicza, podczas gdy narodowi demokraci, zatrzymawszy się przed uniwersytetem, przez usta swych duchowych mameluków odkładali autonomię Galicyi na późniejszy czas.

Pod pomnikiem Mickiewicza zaczęło się „urzędowanie“ komisarzy policyjnych, którzy nie pozwolili przemawiać jednemu akademikowi, wskutek tego młodzież postępowa powróciła ze śpiewem „Czerwonego sztandaru“ do westybulu w uniwersytecie, gdzie po przemowie akad. Rosego, Krzysztonia i Heynara, piętnujących intrygi narodowych demokratów przeciw reformie wyborczej, ze śpiewem „Czerwonego sztandaru“ zakończono demonstracyę.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Kostyumernia teatru i pracownie malarskie wykończają przygotowania do greckiej wystawy sobotniego „Amfitriona“. Molière wślad za Plautem osnuł, jak wiadomo, swoją komedyę na wątku greckiego mytu o Jowiszu i Herkulesowej matce Alkmenie, żonie Amfitryona, króla Tiryntu. Podstępna przemiana Zeusa w Amfitryona, a Merkurego w Sozyę, sługusa królewskiego; wreszcie uwiedzenie tym podstępem Alkmeny — oto jest schemat akcyi, którą Molière rozwija w trzech aktach, pełnych najwytworniejszego wdzięku i dowcipu. „Amfitryo“ ceniony jest u krytyków i historyków literatury molierowskiej, jako jedno z najudatniejszych, najpoetyczniejszych jego dzieł. Wybitni znawcy od La Harpe'a począwszy, a na Filarecie Carales, najpoważniejszym molierzyście skończywszy, wszyscy zgodnie oceniają tę komedyę, jako czyn wyjątkowego natchnienia. Poza tem „Amfitryo“ — w rzędzie wielbicieli swoich mieści i nazwisko Napoleona; komedya ta była ulubionem widowiskiem i ulubioną lekturą Bonapartego. Zachwycać go zwłaszcza miały aluzye polityczne, które od czasu Ludwika XIV. przetrwały w mądrej trafności do jego czasów, a które bez wątpienia i dziś, po dwóch z górą wiekach, nie zatraciły swojej świeżości.

Ruski koncert w Krakowie odbędzie się w niedzielę 25 b. m. w sali Saskiego hotelu, staraniem ruskiego lwowskiego chóru akademickiego: „Banduryst“. Program nader bogaty. Wśród produkcyj chóru męskiego mieszczą się obok dwóch cyklów ruskich pieśni ludowych utwory wybitnych współczesnych muzyków ruskich: Łysenki, Ludkiewicza, Kolessy i innych. Nie braknie jednak Galla i Bursy. Ponadto wystąpią w tymże koncercie pp.: Wołoszyn (solo tenorowe), Szuchewicz (solo fortepianowe), Sadowski (skrzypce) i Łucki (deklamacya). Początek o godz. 8 wieczór. Bliższe szczegóły podadzą afisze. Koncert ten zgromadzi napewno w Saskiej sali grono licznych zwolenników dziwnie pięknej pieśni ruskiego ludu.

Z Towarzystwa Muzycznego. Najbliższy koncert Towarzystwa Muzycznego w poniedziałek 26 b. m. poświęcony będzie muzyce kameralnej. Do współudziału w tym koncercie zaproszono słynny kwartet paryski, który składają pp.: Hauot (1 skrzypce), André (11 skrzypce), Denayer (altówka) i Salmon (wiolonczela). Paryscy goście wykonują „Kwartet a-mol“ Brahmsa, tudzież „Kwartet g-moll“ Debussyego. Bilety na tę interesującą produkcyę rozpoczęła już sprzedawać kancelacya Towarzystwa Muzycznego w godzinach zwykłych.

Komitet Muzeum narodowego odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta dra Leo. Uchwalono budżet Muzeum i innych instytucyj pod zarządem dyrekcyi Muzeum pozostających, dalej uchwalono urządzić w r. 1907 wystawę mebli starożytnych, otworzyć w najbliższym czasie pracownię publiczną w Muzeum Czapskich, oraz zakupić portrety dwóch znakomitych malarzy polskich.

Nieustająca wystawa przemysłu budowlanego. Dnia 1 grudnia odbędzie się otwarcie domu Towarzystwa technicznego i instytucyi z Towarzystwem tem związanej: wystawy budowlanej. Na dzień ten zapowiedziany jest bardzo liczny zjazd techników z całego kraju, delegatów towarzystw technicznych polskich, czeskich i niemieckich, nadto delegatów wielu instytucyj rządowych i autonomicznych. Wystawcy, pragnąc zaprezentować się w tym dniu zwiedzającym wystawę, przygotowują się do tej uroczystości z gorączkowym pospiechem i należy się spodziewać, że sale parterowe w domu Towarzystwa technicznego zapełnią się na ten dzień szczelnie. Dotychczas zgłosiło współudział przeszło 50 wystawców, reprezentujących wszystkie gałęzie przemysłu budowlanego.

Komitet targowy odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Sarego. Uchwalono przedłożyć komisyi administracyjnej i Radzie miejskiej wniosek o utworzenie przy miejskiej targowicy na bydło biura pośrednictwa dla sprzedaży bydła i nierogacizny.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Kulikowskiego stawał dziś 48-letni Wojciech Cierniak, oskarżony o nałogową kradzież. Cierniak operował głównie na jarmarkach w Kolbuszowej i Radłowie, gdzie okradał przybyłych na targ. Oskarżony, który już dwa razy karany był 5-letniem więzieniem za kradzież, przyznaje się do winy i twierdzi, że do kradzieży „coś go ciągnęło“. Na podstawie werdyktu przysięgłych został Cierniak zasądzony na 5 lat ciężkiego więzienia.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Czwartek: „Zakochana“, komedya w 3 aktach Jerzego de Porto-Riche.

Piątek: „Sherlock Holmes“, komedya w 4 aktach, według nowel Conan Doyle'a i Gillet'a przerobił na scenę A. Bozenhardt.

Sobota: „Amfitryo“, komedya w 3 aktach Moliera, przekład wierszem Fran. Zabłockiego.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Ach to Zakopane!“, krotochwila w 3 aktach C. Kraatza i M. Neala (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem: „Amfitryo“, komedya w 3 aktach Moliera, przekład wierszem Fran. Zabłockiego.

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.**

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul Franciszkańskiej, jutro od godziny $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wieczorem: p Arnold Schiffman: „Scena współczesna“.

W stowarzyszeniu handlowców jutro o godzinie 8 wieczorem: dr Wł. Gumplowicz: „Morze i jego rola w historyi ludzkiej“.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz 11—1 i 3—9. a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

Inauguracyjny wieczorek Sceny robotniczej we Lwowie odbędzie się w sali „Gwiazdy“ d. 25 listopada. Program wieczorku będzie następujący: 1) Zagajenie, 2) Chór robotniczy, 3) Odczyt St. Brzozowskiego p. t. „Sztuka a proletaryat“, 4) Jednoaktówka F. Gwiżdża „Podcięty dąb“, 5) Deklamacya, 6) Solo skrzypcowe, 7) Jednoaktówka Nowaczyńskiego „Miłosierdzie ludzkie“. Ceny biletów: 2 K, 1·20 K, 60 h i 40 h.

Z kraju.

Ostrzeżenie. Z Drohobycza donoszą nam: Przez kilka dni bawił tu werkmistrz fabryki wagonów z Sanoka znany p. Jajko, który werbuje robotników stolarskich, metalurgicznych i lakiernickich. Jajko otwarcie przyznaje się do tego, że poszukuje robotników nie należących do organizacyj robotniczych, gdyż celem zarządu fabryki jest robotników dziś pracujących, a należących do organizacyj powydalać, a zastąpić ich sprowadzonymi z małych miasteczek, „bo ci nie są tacy mądrzy, jak socyaliści i są bardzo pobożni, a takich chce mieć p. dyrektor Drewnoski i sekretarz Eydziatowicz“.

Jajce w Drohobyczu udało się. Werbował w knajpie „Filipa“ od piątku do środy, zapijając się po całych dniach z najrozmaitszemi indywiduami i „zwerbował“ kilku podobnych sobie kompanów.

Robotników sanockich ostrzegamy przed tymi ananasami drohobyckimi, a robotników innych miast, gdzie jeszcze zapędzi się Jajko, by nie dali się użyć za narzędzie przeciw robotnikom zorganizowanym.

Zagadkowy wypadek śmierci. Przed kilku dniami znaleziono koło karczmy w Równem koło Dukli zwłoki nieznanego chłopa. Obok trupa stała fura z końmi. Przypuszczają, że chłop albo zmarzł, tembardziej że miał być pijany, albo, że zachodzi morderstwo. Śledztwo w toku.

Pruscy bandyci w Galicyi. Przed kilku tygodniami donieśliśmy o napadzie na wóz pocztowy między Szczakową i Jaworzniem. Okazało się, że sprawcami napadu byli dwaj poddani pruscy, mieszkający tuż nad granicą Galicyi. Na żądanie władz austryackich policya pruska bandytów uwięziła.

Epidemie na prowincyi. Z Buczacza donoszą nam: Od kilku miesięcy panuje tu tak straszna szkarlatyna i tyfus, że ludzie boją się formalnie wychodzić na ulicę. Co dnia widać po kilka a nawet po kilkanaście pogrzebów dzieci, zmarłych na szkarlatynę. Władze nie przedsięwzięły dotąd żadnych środków doraźnych przeciw epidemiom; biuletyn lekarza miejskiego jakby na ironię wykazuje tylko 2 chorych na tyfus, a o szkarlatynie ani nie wspomina.

Walka na pograniczu Węgier. „Budapesti Hirlap“ donosi z Lewoczy, że na granicy galicyjsko-węgierskiej przyszło do walki między mieszkańcami. Z obu stron padły strzały. Zatarg wywołał spór o brzegi Dunajca.

Z Sambora piszą nam: Ruch polityczny w naszym powiecie wre w najlepsze. Od miesiąca nie było niedzieli bez wiecu na wsi. W niedzielę 11 b. m. urządził nasz komitet zgromadzenie ludowe w Kornałowicach. Przemawiali o reformie wyborczej i autonomii tow. Ripeckij, Behr i Hordyński. Obecny komisarz Madeyski strasznie się denerwował. To mu się zdało, że mowa o autonomii „odbiega od porządku dziennego“, chwilami znowu stawał się obrońcą szlachty, „wzywając“ mówcę tow. Ripeckiego, by używał wyrazu „posłowie“ zamiast „panowie“, których chłopi utożsamiają z szlachtą i t. d. Zgromadzenie zakończyło się uchwaleniem rezolucyj, protestujących przeciw wszystkim zakusom Koła polskiego przeciw równości reformy wyborczej oraz przeciw „autonomii“.

W tym samym dniu zwołał dr Stachura wiec do Błażowa z tym samym porządkiem dziennym. Przemawiał stary gaduła Sielecki, emerytowany nauczyciel wiejski.

Dnia 18 b. m. odbyło się wielkie zgromadzenie przy udziale 500 włościan w Brzegach. Przemawiali tow. Ripeckij, ob. Mychas, Kozbur i tow. Behr. Po zgromadzeniu uszykował się wspaniały pochód, który z pieśniami narodowemi i rewolucyjnemi posuwał się przez całą wieś. Wiec ten wywarł potężne wrażenie na włościanach. „Wesełka“ rozeszła się w niezliczonych egzemplarzach.

Z zaboru rosyjskiego.

Rewizye i aresztowania. Z soboty na niedzielę, w domu nr 21 przy ul. Żórawiej w Warszawie w mieszkaniu lekarza-dentystki, p. Natalii Chodakowskiej, po 12 w nocy, odbyła się ścisła rewizya. Nic nie znaleziono i nikogo nie aresztowano.

We wtorek policya w otoczeniu wojska dokonała powtórnej rewizyi w mieszkaniu p. Chodakowskiej. Rewizya trwała od godziny 2 do 5 nad ranem. Aresztowano właścicielkę mieszkania p. Chodakowską, oraz zamieszkałe u niej panie: Knciówne i Felicyę Lochman. Trzecią z lokatorek, p. Matyldę Rosen, która od tygodnia będąc chorą, leży w łóżku, zostawiono na razie w mieszkaniu, ustawiono tylko przy niem wartę wojskową.

W poniedziałek o godz. 6 wieczorem przy budowie trzeciego mostu aresztowano 12 robotników, których po stwierdzeniu osobistości w IX cyrkule wypuszczono na wolność.

W ubiegły piątek na Woli wojsko i policya otoczyła fabrykę Gerlacha i Pulsta i po dokonania rewizyi aresztowano 11 robotników, których odstawiono następnie do Warszawy do więzienia.

W niedzielę w jednym z domów przy ulicy Chmielnej policya w towarzystwie wojska aresztowała zebranie złożone z 16 osób.

W poniedziałek nad wieczorem w różnych punktach Warszawy wojsko i policya dokonywały szeregu rewizyj ulicznych, domagając się okazywania legitymacyj. Nie posiadających paszportów, jak zwykle, aresztowano i odprowadzano do cyrkułów.

We wtorek w nocy dokonano aresztowania 20 osób ze sfer inteligentnych, zebranych w mieszkaniu nauczyciela p. Ehrenkreutza przy ulicy Wilczej pod numerem 51. Wśród aresztowanych znajdowało się 12 kobiet. Po odprowadzeniu do cyrkułu, u każdego z osobna z aresztowanych czyniono w mieszkaniu rewizyę, poczem wszystkich odesłano do ratusza do wydziału ochrony.

W chwili obecnej w areszcie policyjnym jest 452 więźniów. W liczbie tej z wyroków sądowych 5, pobytowych recydywistów kryminalnych 20, zatrzymanych za nieposiadanie dowodów legitymacyjnych 3, chorych umysłowo 10 i 379 znajdujących się z rozporządzenia władz żandarmskich, oraz wydziału ochrony.

Z Łodzi donoszą, że w domu pod nrem 24, przy ul. Sosnowej, dokonano rewizyi; aresztowano 2 młodzieńców, którzy posiadali literaturę nielegalną. Na ul. Wspólnej aresztowano 2 młodzieńców, synów właściciela domu Franela, oraz niejakiego Pełerdyńskiego; znaleziono u nich kuferek z literaturą zabronioną. Na ul. Kiełbasińskiej aresztowano również 3 kobiety i 5 mężczyzn; znaleziono u nich książki zebronione.

We wtorek aresztowany został i osadzony w więzieniu łęczyckiem p. Stanisław Mystkowski, geometra z Turku.

W poniedziałek w nocy zarządzono rewizyę w mieszkaniu stróża domu nr 20 przy ulicy Ogrodowej w Warszawie, Siwki. Znaleziono rewolwer systemu Browninga. Stróża aresztowano i odprowadzono do ratusza.

Tegoż dnia aresztowano w Pruszkowie 6 robotników warsztatów żbikowskich.

We czwartek od samego rana po ulicach Warszawy krążyły liczne patrole, które rewidowały przechodniów, przeważnie z klasy robotniczej i żydów. Kilkanaście osób aresztowano.

Aresztowanych w niedzielę nauczycieli i nauczycielki po spisaniu protokołu w cyrkule X, odstawiono pod konwojem o godz. 3 w nocy do więzienia etapowego na Pradze. W poniedziałek 19 b. m., wszystkich aresztowanych rozesłano etapem do miejsc zamieszkania, z wyjątkiem trzech osób, dla których nie starczyło konwoju.

Zawieszenie pisma. Do redakcyi czasopisma „Brzask“ przybyła policya w celu dokonania konfiskaty numerów tego pisma, które zawieszone zostało na cały czas trwania stanu wojennego.

Postrzelenie policyanta. Do domu nr 8 przy ul. Złotej w Warszawie wszedł policyant, Stanisław Wiśniewski, lat 25, w celu wręczenia awizacyi jednemu z lokatorów. Nagle na podwórzu rozległy się trzy strzały rewolwerowe, poczem jakiś człowiek wybiegł na ulicę. Jedna kula trafiła Wiśniewskiego w udo, wywołując niegroźną ranę. Pogotowie opatrzyło rannego, do domu zaś rzeczonego niebawem nadeszło wojsko i dokonało ścisłej rewizyi w piwnicach i niektórych lokalach, lecz nikogo nie aresztowano.

Postrzelenie agenta policyjnego. Do przechodzącego placem św. Aleksandra, agenta ochrony, Janusza Umińskiego (Wspólna 19), podeszło dwóch jakichś ludzi, z których jeden, wyjąwszy rewolwer strzelił. Kula utkwiła w policzku Umińskiego. Idący opodal za Umińskim patrol, usiłował zatrzymać strzelającego, jednak bezskutecznie. Wezwane pogotowie opatrzywszy na miejscu rannego, stwierdziło stan jego niezły, wobec czego Umiński udał się o własnych siłach do domu.

Charakterystyczne objawy. Na zebraniu wyborców-żydów w Łodzi, na którem było obecnych 40 przedstawicieli wszystkich sfer, uchwalono rezolucyę, orzekającą, że interesy ludności żydowskiej łódzkiej może reprezentować tylko zdecydowany postępowiec, uznający autonomiczne prawa wszystkich narodowości. Dwaj członkowie zebrania pp. Muszkat i dr Saks zaproponowali dodanie do rezolucyi słów: „i umiejący mówić po polsku“.

W głosowaniu dodatek ten odrzucono. Wywołało to naturalnie oburzenie w prasie polskiej. W kilka dni potem pod przewodnictwem dra Saksa przy udziale delegatów rozlicznych partyj odbyło się posiedzenie miejscowej inteligencyi żydowskiej w sprawie nadchodzących wyborów. Sprawa znajomości języka polskiego na posiedzeniu tem stała się niemal powodem do zajścia wśród zebranych, z których jeden z powodu artykułów w prasie polskiej, potępiających uchwałę poprzedniego zebrania, zaprojektował, ażeby do redakcyj pism miejscowych i warszawskich przesłać oświadczenie, że znajomość języka polskiego przez kandydata na posła nie była wcale poruszaną, gdyż rozumie się samo przez się, że poseł powinien go znać. Większość zgromadzonych zgodziła się na tę propozycyę, lecz sprzeciwił się jej stanowczo przedstawiciel „Bundu“, który zapowiedział, że jeżeli podobne oświadczenie będzie przesłane, to on zaprzeczy publicznie, gdyż był obecny na owem posiedzeniu i słyszał, jak wniosek pp. Muszkata i dra Saksa w sprawie znajomości języka polskiego przez posła z Łodzi upadł większością jednego głosu. Mowca radził, ażeby unieważnić uchwałę poprzednią, a teraz postanowić: iż poseł z Łodzi, jako przedstawiciel wszystkich narodowości, zamieszkujących to miasto, a nie wyłącznie narodowości żydowskiej, winien przedewszystkiem znać język polski. Charakterystyczne jest, że przedstawiciel „Bundu“ nie zna wcale języka polskiego i przemawiał na zebraniu po rosyjsku. Następne posiedzenie odbędzie się za kilka dni. Rozbierana na niem będzie sprawa stosunku ludności żydowskiej do miejscowych partyj.

Z caratu.

Zamach na b. gubernatora. Były gubernator Jelizawetpola generał Gołoszczapow w Tyflisie został przez pewnego człowieka śmiertelnie zraniony. Sprawcy udało się umknąć.

Rzekomi anarchiści. Stwierdzono już identyczność trzech osób, które zginęły podczas zajść na izraelickim cmentarzu w Odessie. Należą one do partyi anarchistyczno-komunistycznej. Jeden z zabitych niejaki Stoczewski został przed trzema tygodniami wysłany z Odessy, jednakże powrócił bez pozwolenia.

Zaprzeczenie Wittemu. Z powodu znanego listu hr. Wittego w „Nowom Wremieni" z dnia 15 listopada w kwestyi stosunku Rady delegatów robotniczych do b. premiera, ukazała się w Nrze 106 „Towariszcza" odpowiedź b. członków Rady delegatów. Podajemy z niej główny wyimek.

„Hr. Witte kategorycznie oświadcza, że z „Radą delegatów robotniczych" nigdy nie był w żadnych stosunkach, ani urzędowych, ani prywatnych. Na sądzie stwierdziliśmy faktycznie, że hr. Witte dwukrotnie przyjmował urzędownie delegacyę Rady, że on, pod jej naciskiem, polecił niezwłocznie uwolnić trzech zaaresztowanych członków Rady i że drugiej delegacyi wręczył list do naczelnika miasta. Hr. Witte na to krótko i stanowczo odpowiada: „Nie miałem żadnych ani urzędowych, ani prywatnych stosunków z Radą". Cóż możemy powiedzieć z tego powodu? Niewiele.

„My, byli członkowie Rady delegatów robotniczych, skazani obecnie przez sąd rządowy na pozbawienie wszystkich praw stanu, uroczyście oświadczamy wobec kraju całego: Hrabia Witte mówi nieprawdę".

Potem następuje przytoczenie wszystkich zaprotokołowanych przez Radę delegatów robotniczych i przez Izbę sądową faktów, stwierdzających niezbicie stosunki Wittego z Radą delegatów robotniczych.

Wreszcie podpisy: Piotr Złydniew, Michał Kisielewicz, Mikołaj Niemcew (członkowie delegacyi przyjętej przez Wittego), M. Awksentjew, Wajnsztein-Zwiezdin, Gołyński, Zborowski, Knunianc-Radin, E. Komar, Swierczkow-Wiedienskij, Simanowskij, Stogow, M. Trockij, dr A. Feit, Chrustalew i Szaniawski.

Aresztowania. „Siewodnia" donosi, że policya petersburska zrobiła znaczne szczerby w szeregach tamtejszych organizacyj bojowych. Policya aresztowała jednego z wybitniejszych działaczów, u którego znalazła listę członków organizacyi bojowej i korespondencyę z nimi. Na zasadzie tej listy dokonano licznych aresztowań w Petersburgu.

Rewizye i aresztowania w Kijowie. W nocy na 14 listopada zrobiono w Kijowie około 100 rewizyj, których większości towarzyszyły aresztowania. Rewizye rozpoczęły się o godzinie 7 wieczorem we wtorek, gdy policya zjawiła się w „Continentalu" i aresztowała tam, między innymi, zarządzającego hotelem p. Moreta.

Względnie poważne wyniki dała rewizya w oddziale kijowskim firmy wydawniczej „Donskiej Rieczy" (dom Pastela na Kreszczatiku). Aresztowano tu wiec, składający się z 10 osób. Między aresztowanymi znajdują się: zarządzająca oddziałem Z. Smirnowa, Aleksiejewa i uczeń Berkowicz, u którego znaleziono 2 listy na zbieranie pieniędzy na nielegalną gazetę kijowską „Gołos sołdata". Znaleziono prócz tego sporo nielegalności. Dużo rewizyj zrobiono w cyrkule łybedzkim, gdzie ogółem aresztowano około 32 osób. W domu Nr. 53 przy ul. W. Wasylkowskiej aresztowano: B. J. P. i S. Wołoszinów, J. Stermana, Pekermana, M. Rubinowa; w domu Nr. 33 przy tejże ulicy: studenta Mobilewa, R. Eislenbera; w domu Nr. 30 przy ul. M. Wasilkowskiej: studenta Żywego, M. Birsacha; przy ul. Żyłańskiej trzech Franków, Horszkowa i innych.

W cyrkule starokijowskim aresztowano około 65 osób, na Peczersku 3 oficerów. Tych ostatnich zamknięto w twierdzy.

Pozostałych aresztowanych umieszczono w kazamatach przy cyrkułach, kilku zaś z nich osadzono w więzieniu.

Ze świata.

Intrygi serbskie w Bośni. „Wiener Allg. Ztg" donosi z Belgradu, że prezydent ministrów Pasicz zalecił królowi w miejsce dymisyonowanego Dimicza, jako sekretarza, znanego agitatora bośniackiego Spalnikowicza. Gabinet Pasicza prawie otwarcie przygotowuje wszystko, aby z początkiem wiosny wywołać w Bośni ruch. Składy broni urządzono w rozmaitych punktach w dolinie Driny. Pięć band jest przygotowanych, aby wpaść do Bośni. Stoją one pod komendą dezerterów bośniackich, oddawna do tego przygotowanych. Gabinet Pasicza zawiadomił komitet, przygotowujący powstanie, że po zawarciu pożyczki w Paryżu odda do dyspozycyi dalszych 200.000 franków.

Katastrofa okrętowa. „Eclair" donosi z Cherbourga: Niemiecki okręt „Cesarz Wilhelm Wielki" w drodze do Nowego Jorku zderzył się z okrętem „Orinoko". Oba okręty odniosły silne uszkodzenia. Na okręcie „Wilhelm" 4 osoby zabite, 2 zranione, na „Orinoko" brak 5 osób.

Przegląd społeczny.

Groźba strejku piekarzy w Krakowie. Od czasu zawarcia ugody w zawodzie piekarskim pp. majstrowie łamią sobie głowę w jakiby sposób można było złamać ugodę; jak wiadomo w maju br. po jednodniowym strejku została zawarta ugoda w obecności prezydenta miasta dra Lea i starosty hr. Starzyńskiego, robotnicy uzyskali 12 godzin pracy, podwyższenie płacy itd., ugoda ta zobowiązuje na jeden rok i żaden robotnik nie śmie być wydalony z pracy do sześciu miesięcy. Jeszcze nie upłynął czas naznaczony ugodą a już majstrowie używają wszelkich środków, aby złamać ugodę; pierwszym był p. Morgenbeser, wypowiedział dwom robotnikom pracę li tylko po to, aby robotników zmusić do łamania ugody, wyraził się przy tem do robotnika w ten sposób: „panie, sześć miesięcy się już skończyło, chcesz pan dalej u mnie pracować, musisz pan dłużej robić niż 12 godzin, jak nie, to możesz pan iść!" Robotnicy jednak nie przestraszyli się tej groźby, lecz zmusili p. Morgenbesera, aby ugody ściśle przestrzegał. W niedzielę 18 b. m. robotnicy w tej piekarni zastrejkowali; po 3 godzinnym strejku uzyskali 2 K podwyżki tygodniowo, p. Morgenbeser podpisał ugodę z tem, że ugody zawartej w maju br. przestrzegać będzie do maja 1907. Tak zakończyła się pierwsza próba złamania ugody.—

Cały szereg majstrów nosi się z myślą postąpić tak samo, jak p. Morgenbeser a kilku z nich już swoim robotnikom wypowiedziało pracę. Zaznaczamy, że gdy chodzić będzie tylko o kilka piekarń, to tak postąpimy, jak w piekarni p. Morgenbesera. Gdyby jednak większa część majstrów piekarskich chciała tak postąpić, wówczas jesteśmy gotowi narzuconą nam walkę podjąć. Walki sami nie chcemy wywoływać, ale skoro do niej zmuszą i sprowokują, to podejmiemy, a wówczas obok żądań z dotychczasowej ugody, postawimy nowe. Niech więc majstrowie nie przeciągają naprężonej już struny, bo lada chwila może się zerwać w formie strejku robotników piekarskich.

W ostatniej chwili donoszą nam, że w piekarni p. Friedmanna w Podgórzu strejk już wybuchł.

Z CARATU.

(Telegramy z dnia 22 listopada).

Strejk w gazowni. Wojsko fabrykuje gaz.

Warszawa. Wobec trwających wygórowanych żądań i gróźb robotników gazowych, dyrekcya gazowni oświadczyła zarządowi miejskiemu, że nie bierze dalszej odpowiedzialności za oświetlenie miasta. Władza wojskowa następnie aresztowała dyrektora, wydaliła robotników i przysłała saperów do fabrykacyi gazu.

Nowe rozruchy przeciw żydom.

Odessa. (Tel. wł.). Z okazyi wczorajszego zajścia na pogrzebie, rozchodzą się tu pogłoski, że przygotowuje się **nowy pogrom żydów.** Czarne sotnie rozdzielają proklamacye, wzywające do pogromu za zabicie policyanta. Policya przeprowadza liczne rewizye domowe i aresztowania.

Agitacya przedwyborcza rządu.

Smoleńsk. (Tet. ag. tel.) W mieszkaniu prywatnem, bez zawiadomienia władz, odbyło się zebranie komitetu stronnictwa kadetów. Przybyła żandarmerya z policyą zapisała nazwiska uczestników zebrania, a w ich liczbie inspektora weterynaryi, Rażejewa, nauczyciela szkoły realnej Pletniewa, trzech urzędników ziemskich i b. posła do Dumy Kwasowa. Dziś Raweżejowi udzielono dymisyi, naczelnikowi zarządu ziemskiego polecono dać dymisyę urzędnikom ziemskim za należenie do stronnictwa kadetów, a o postępowaniu Pletniewa doniesiono władzom szkolnym.

Kandydatury.

Petersburg. (Tel. wł.) „Riecz", donosi, iż komitet partyi wolności ludu wystawił jako kandydatów swoich z Petersburga następujących członków: W. Dobrowolskiego, prof A. Borodina, I. Hessena, prof Er. Grimma, A. Kaufmana, A. Kaminkę, N. Kutlera, P. Milukowa, F. Rodiczewa. P. Struwego, M. Fiodorowa i M. Friedmana.

Socyalna-demokracya postanowiła popierać w Petersburgu kandydaturę N. Lenina.

Partya ludowo-socyalistyczna energicznie przygotowuje się do wyborów. Między kandydatami tej partyi figuruje Pieszechonow.

Wykrycie magazynu broni.

Ochta. Wczoraj wykryto tu przy rewizyi domowej 1000 ostrych nabojów, dużo prochu bezdymnego, jakaś skrzynię z nabojami rewolwerowymi, puszki na bomby, oraz wiele pism rewolucyjnych. 3 osoby aresztowano. W pomieszkaniu jednej z nich wykryto także wiele broni i nabojów.

„Wyjaśnienia" senatu.

Petersburg. (Pet. agencya telegr. zaprzecza doniesieniom pism zagranicznych i rosyjskich, zbliżonych do lewicy, jakoby rozporządzenia senatu **miały na celu pozbawiać chłopów** prawa głosowania do Dumy. Rozporządzenia senatu sprostowały(?) tylko niektóre postanowienia, wedle których chłopi byli uprzywilejowani, posiadali bowiem podwójne, a nawet potrójne prawo głosowania do Dumy.

Senat finlandzki na usługach caratu.

Helsingfors. (Pet. ag. tel.). Senat nałożył na władzę obowiązek, aby czyniła zadosyć wszystkim, nawet w drodze telegraficznej wydanym wezwaniom władz rosyjskich co do śledztwa, aresztowania i wydawania poddanych rosyjskich, znajdujących się w Finlandyi chcących uciec przed karą.

Rada państwa.

Wiedeń, 22 listopada.

Izba posłów przystąpiła dziś do rozpraw nad grupą szóstą (paragrafy 9—15) projektów reformy wyborczej, traktującą o rozpisaniu wyborów i przygotowaniach.

Referent dr **Loecker** zrzeka się głosu.

Referent mniejszości poseł **Abrahamowicz** w uzasadnieniu swego wniosku, zgłoszonego do § 9 w sprawie rozpisania wyborów na jeden dzień, oświadcza, że pierwotne brzmienie przedłożenia bardziej odpowiadało życzeniom ogółu(?), albowiem uwzględniało różnorodne stosunki poszczególnych krajów. Wedle tego brzmienia rząd ma rozpisać wybory w jednym dniu, równocześnie jednak upoważnia się rząd w wypadkach, w których byłoby to nieodzownem, aby wybory odbyły się w dwóch lub trzech dniach. Co do stosunków galicyjskich należy podnieść, że to, co tu mówiono o analfabetyzmie w tym kraju, dziś przez stan faktyczny zostało zaprzeczonem(?). Mowca podnosi, że przy wyborach z V. kuryi w r. 1907 starostwo lwowskie nie mogło podołać swemu zadaniu i zmuszone było powołać na komisarza wyborczego zarządcę dóbr w Dawidowie Popiela. Popiel podczas pełnienia obowiązków komisarza został zabity.

Poseł **Breiter**: Było to winą tamtejszego księdza!

Poseł **Abrahamowicz**: To jest nieprawda! Kandydat socyalistyczny Kozakiewicz ubiegał się o ten mandat przeciw kandydatowi Koła polskiego Edmundowi Mochnackiemu. Kozakiewicz przyrzekał na zgromadzeniach, że gdy posłem będzie wybrany, panowie rozdzielą swoje dobra, chłopi uwolnieni zostaną od podatków gruntowych i pełnić będą tylko jednoroczną służbę wojskową.

Poseł **Breiter**: To są bajki indyjskie!

Poseł **Abrahamowicz**: Urlopnicy domagali się od komisarza Popiela kart legitymacyjnych. Popiel oczywiście tego spełnić nie mógł, zatelegrafował jednak do starostwa o odpowiednie wskazówki i natychmiast po wysłaniu telegramu został zabity.

Poseł **Moysa**: Został zamordowany! Zostały po nim żona i kilkoro dzieci!

Poseł **Breiter**: Tak, został zamordowany z powodu agitacyi księży. Zostało to stwierdzonem przez protokoły!

Abrahamowicz domaga się, aby wybory odbywały się pod znakiem wolności wyborczej i bezpieczeństwa i żąda, aby uwzględniono specyalnie Galicyę. Mowca zgłasza poprawkę do paragrafu, który powinien mieć następujące brzmienie: „Minister spraw wewnętrznych ma dla przeprowadzenia wyborów w poszczególnych krajach ogłosić jednolity dzień wyboru i dzień ścisłych wyborów, a dla Galicyi, gdyby przeprowadzenie wyborów w jednym dniu nie było możliwem, dla przeprowadzenia wyboru i ściślych wyborów mogą być wyznaczone jeszcze jeden lub dwa dni. Ustanowienie dnia wyborczego ma tak nastąpić, aby wszystkie potrzebne przygotowania mogły być przedtem ukończone".

Po przemowie referentów mniejszości: Tavczara, Schwegla, Voglera i tow. dra Adlera, poseł **Jaworski** Bazyli zgłosił wniosek o zamknięcie posiedzenia. Wniosek został odrzucony 123 przeciw 8 głosom.

Poseł **Romańczuk** składa imieniem klubu ruskiego oświadczenie, w którem żali się na upośledzenie narodu ruskiego w sprawie reformy wyborczej i na postanowienia wyjątkowe, uchwalone pod naciskiem Koła polskiego. Oświadcza, że reforma wyborcza przyniosła Rusinom największe rozczarowanie. Wszystkie ich starania celem uzyskania chociażby najmniejszej poprawy ustawy spełzły na niczem. Rząd i stronnictwa nie uwzględniły ich najskromniejszych żądań, a dane im z tronu przyrzeczenia sprawiedliwego i równomiernego traktowania nie zostało spełnione. Przy takiem pozbawieniu narodu ruskiego praw my — oświadcza dalej — jako zastępcy tego narodu — nie możemy brać udziału. Stwierdzamy, że podczas gdy Rusini swe obowiązki wobec państwa i korony dotąd zawsze wiernie spełniali, obowiązki tych czynników wobec narodu ruskiego nie zostały spełnione.

Protestujemy więc imieniem narodu ruskiego uroczyście przeciw temu obrabowaniu go z praw i oświadczamy, że tak niesprawiedliwych, gwałcących naród ruski i hańbiących państwo austryackie uchwał nie uznajemy i czynimy odpowiedzialnymi za następstwa wszystkich tych, którzy brali w nich udział. W dalszych obradach nad reformą wyborczą **udziału nie weźmiemy.**

Po tem oświadczeniu członkowie klubu ruskiego salę gremialnie opuścili.

Następnie przemawiali posłowie **Spincicz, Ivcewicz, Zazvorka i Fresl.**

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczorajszy ruch w parlamencie ustał i zapanowała prawie zupełna apatya. Dzisiejsze obrady toczą się przy bardzo słabym udziale posłów. W kołach parlamentarnych zapewniają, że I ba do 1 grudnia ukończy obrady nad reformą wyborczą.

* * *

Izba panów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś w południe zebrali się członkowie lewicy i prawicy Izby panów dla omówienia wyniku wczorajszego głosowania. Ogólne panuje zdanie, że Izba panów nie ma interesu w przeszkadzaniu Izbie posłów w uchwaleniu dogodnej jej reformy. Po wczorajszem odrzuceniu pluralności les reformy jest zapewniony. Tylko młodsi członkowie Izby panów należący do zwolenników hr. Franciszka Thuna i b. ministra skarbu Ernesta Plenera, powołują się na znaczną mniejszość za pluralnością i intrygują dalej.

Poważne koła Izby panów są zdania, że trzeba Izbie posłów pozostawić całą odpowiedzialność i dlatego w debacie tylko przywódcy stronnictw złożą krótkie oświadczenia.

* * *

Przeciw intrygantowi.

Wiedeń. (Tel. (wł.). Dziś zbiera się niemieckie stronnictwo ludowe na naradę w sprawie stanowiska zajętego przez p. Kaisera przeciw reformie wyborczej.

TELEGRAMY

z dnia 22 listopada.

Ugoda austryacko-węgierska.

Wiedeń. Wydelegowane przez oba rządy komisye fachowe dla ugody zebrały się wczoraj, tym razem w Wiedniu. Po południu trwała konferencya od godz. 3 do 7 wieczorem. Dzisiaj dalszy ciąg obrad.

Nowa ordynacya adwokacka.

Wiedeń. »Wiener Ztg« ogłasza ustawę z d. 16 listopada 1906, zmieniającą i uzupełniającą kilka postanowień statutu adwokackiego i kandydatów adwokackich z d. 1 kwietnia 1872, oraz ordynacyi adwokackiej z 16 czerwca 1868.

Postawienie gabinetu Fejervary'ego w stan oskarżenia.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi prawniczej zgłosił poseł Henz (partya ludowa) wniosek o postawienie ministerstwa Fejervary'ego w stan oskarżenia. Minister sprawiedliwości Polonyi oświadczył, że gabinet obecny, obejmując rządy, zobowiązał się nie dopuścić do takiego wniosku i w razie przyjęcia przez komisyę tego wniosku rząd musiałby z uchwały tej wyciągnąć konsekwencye. Po dłuższej dyskusyi uchwalono wniosek ten złożyć *ad acta*.

Proces tenora.

Londyn. (Tel. wł.). Wczoraj po południu odbyła się w sądzie policyjnym w Nowym Jorku rozprawa przeciw sławnemu tenorowi Enricowi Caruso, którego pewna dama obwiniła o nieprzystojne zachowanie się wobec niej w ogrodzie zoologicznym. Sala była przepełniona damami z najwyższych sfer. Oskarżycielka nie stanęła. Policyant złożył zaprzysiężone zeznania, że Caruso pod przysięgą temu zaprzeczył. Po 3-godzinnej rozprawie odroczono ją na dziś.

✕ **Baczność piekarze krakowscy!** W niedzielę 25 b. m. o godz. 11 przed południem odbędzie się poufne zgromadzenie robotników piekarskich grupy II. w stowarzyszeniu przy ulicy św. Anny 4. Obliczny udział uprasza zarząd.

✕ **Baczność robotnicy drobiobycy!** Z dniem 12 listopada b. r. wszystkie organizacye robotnicze przeniosły się do domu p Horszowskiego, przy ul. Szkolnej, do ubikacyj, w których do niedawna mieściła się szkoła żeńska. Uroczyste otwarcie lokalu nastąpi 2 grudnia b. r.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Zatreść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

ZMIANA LOKALU!

Główna Agencya Dzienników i Ogłoszeń

Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej

2 obecnie ulica Sławkowska 2

Losowanie 1 Grudnia. Główna wygrana 600.000 frs.

Losy (400 frs.) Tureckie

Rocznie 6 losowań Główne wygrane:
3 razy w roku franków 600.000, frs. 60.000 — 20.000 — 6.000 — 3.000 etc.
3 razy w roku franków 300.000, frs. 25.000 — 10.000 — 2.000 — 1.250 etc.
Wszystkie większe wygrane zostają wypłacone po 100 procent a najmniejsza wygrana 400 frs. po 60 procent, a zatem 240 frs.
Oryginalne losy po każdorazowym kursie dziennym następnie

1 los na raty miesięczne po K. 6. — 2 losy na raty mies. po K. 10. 5 losów na raty mies. po K. 25. — 10 losów na raty mies. po K. 50.

natychmiastowem wyłącznem prawem do gry, po złożeniu pierwszej raty wprost na moje ręce, na podstawie ustawowo wystawionego dokumentu sprzedaży

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25 (we własnym budynku)
Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny tanie. Dobra prowizya.

Szkodliwość nikotyny usunięta.

„SALVESOL"

pochłania nikotynę, a właściwie naukowo wyrażając, dosłownie nikotynę związek chemiczny nierozpuszczalny w wilgoci i tej to właściwości zawdzięczać należy, że nikotyna nie dostaje się do ust, a tem samem usuwa się jej szkodliwe działanie.

O dobroci i doniosłem znaczeniu tego preparatu świadczą rozpowszechnione tutki cygaretowe ze „Salvesolem"—oraz uznanie, jakiem raczył mnie zaszczycić WPan Prof. Dr. MA. ars.

WP. Mr. farm. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol" w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłania mi za pobraniem pocztowem i t. d.

Lwów 2. maja 1903. Z wysokiem poważaniem

Prof. Dr Antoni Mars.

Oryginalny pakiecik **„Wata Salvesol"** wystarczy na 200—400 papierosów lub cygar.
1.000 tutek **„ze Salvesolem"** K. 2·80.
Pakiecik waty **„Salvesol"** 30 lub 60 hal.
10 Cygarniczek szklanych 1 Kor. 20 hl. 656

Wyroby te poleca: **Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Nori"**

Mr. BEŁDOWSKI, Kraków 8.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katrach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct. — Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece **J. Wiwiórskiego.**

H. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciel fabryki wód mineralnych. 6

Dobrze idące Szwarcwaldzkie zegary



ozdobne z dobrym werkiem i 3-letnią rękojmią, białe kościane wskazówki i cyfry, 18 cm. wysoki, kompletny z brozowym ciężarkiem, nadzwyczaj tani

tylko koron 2·50

Zegar z kukułką K 8·50 Niema ryzyka. Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Corocznie wysyłam więcej niż 50.000 zegarków ku najwyższemu zadowoleniu maich PT. Odbiorców. Poważna ta liczba. która jedyną w Austryi, daje najlepszy dowód o solieności mojej firmy Każde nawet najmniejsze zamówienia uskuteczniam najskrupulatniej. Wysyła za zaliczką

HANNS KONRAD
Pierwsza fakryka zegarów,
w BRÜX 924 (Czechy).

Bogato ilusr. polskie cenniki z przeszło 1000 rycinami wysyła się na żadanie bezpłatnie i frako.

Wielki dochód

700

uboczny może osiągnąć każdy kto się podejmuje sprzedaży lub zastępstwa moich patent. artykułów. Zgłoszenia adresować do firmy

Jan Wapenka Praga VIII-231

Czterdzieści centów



kosztuje prawdziwy srebrny pierścionek według obok znajdującego się rysunku. Ten sam pozłacany K 1·— z ameryk. złota K 4·— z 14 kar. złota K 8·— Jako miarę wystarczy skrawek papieru. 541

HANNS KONRAD
jubiler, w Brüx 925 (Czechy).
c. k. sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca

Bogato ilustr. polski katalog z przeszło 1000 zdjęć, darmo i opłatnie.

NA REUMATYZM

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL"

chemika dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. — Cena flakonu 80 hal., 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. — Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu.**

Chorzy na piersi lub astmę

także tacy, którzy nigdzie nie znaleźli uzdrowienia, niechaj zażądają darmo prospektów i uwierzytelnionych atestów z Austryi. 603

C. W. Rolle, Altona-Bahrenfeld (Elbe) Niemcy.

REKLAMA

Stała, celowa i praktyczna reklama jest czynnikiem ożywiającym każde przedsiębiorstwo fabryczne, przemysłowe i handlowe. — Jak, gdzie i kiedy się ogłasza najskuteczniej, najlepiej i najtaniej dowiedzieć się można przez

Biuro ogłoszeń

Juliusza Leopolda

Budapeszt VII., Erzsébet-körút 54.

które załatwiam sumiennie, punktualnie i tanie oraz ze szczególną znajomością rzeczy, inseraty i reklamy we wszystkich pismach i kalendarzach peszteńskich, prowincyonalnych i zagranicznych.

KOSZTORYSY I PLANY DARMO.

982

Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przyborów do maszyn szycia dostać można tylko

w Składzie maszyn do szycia

Kraków, ul. Starowiślna l. 1.

Wysyłka na prowincyę ze zaliczką.
Założone na mocy statutów zatwierdzonych L. 43.903 Wys. c. k. Namiestnictwa.

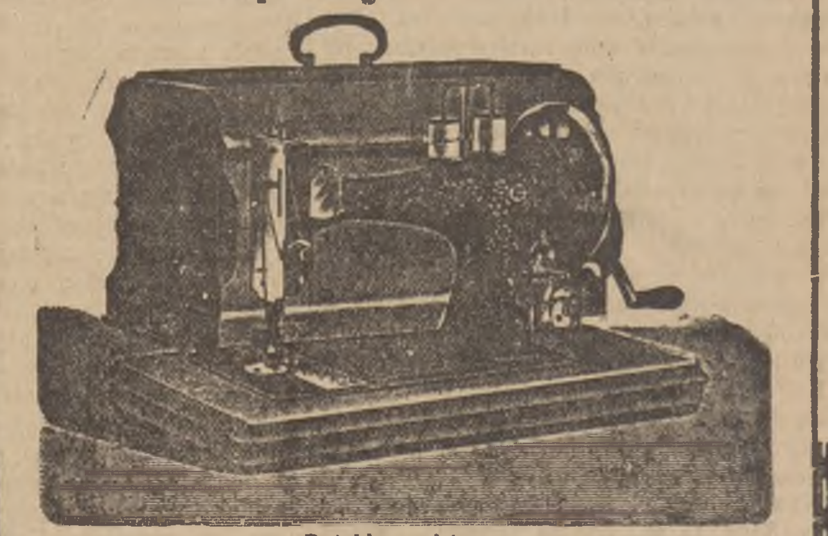
Nowo otworzona

Droguerya i Parfumerya

oraz skład przyborów fotograficznych pod firmą **J. LINK w Krakowie ul. Sławkowska 1.**
poleca największy wybór artykułów chirurgicznych, hygienicznych, opatrunków, oraz przyborów toaletowych.
708

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem!

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.
(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie, jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

CENY UMIARKOWANE.

NOWOJORSKA GERMANIA

TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE NA ŻYCIE

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu.**
Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń I. Stubenring 18, we własnym domu.**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1904	K 514,304.947·—.
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1904 .	„ 168,585.182·—.
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1904	„ 28,756.299·—.
Nadwyżka z obrotu rocznego	„ 2,410.996·—.
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku . .	„ 11,625.632·—.
	„ 14,036·628·—.

Szczególne korzyści.

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

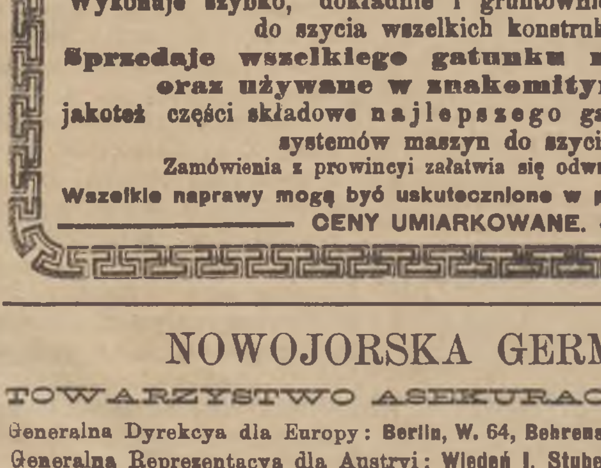
1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po dwu latach od wystawienia Policy,
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że zachowują swą ważność, nawet gdyby śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku;**
3) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny**, powołanych pod broń **bez podwyższenia premii;**
4) że dozwolone są podróże i pobyt w całej Europie i północnej Ameryce bez osobnej premii.

Jeneralna agencya dla Galicyi zachodniej:

w Krakowie, przy ul. Jasnej 5, u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami należącemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków. 397

Trzymajmy się zasady „Swój do Swego"!



Kto chce jechać

do Ameryki

tylko 5 do 7 dni
niech uda się do
jedynej polsko-czeskiej firmy

Karesz i Stocki, Bremen, Bahnhofstr. 29.

Słowiańska firma ta udziela chętnie, odwrotnie i bezpłatnie w mowie ojczystej każdego wszelkie do podróży potrzebne wyjaśnienia i pouczenia, aby pasażerowie szczęśliwie do Ameryki mogli przybyć, a pasażerów swych przewozi najlepszym i najbezpieczniejszymi cesarskimi parowcami

„Kaiser Wilhem II." „Kaiser Wilhelm" der Grosse" „Kronprinz Wilhelm",

którymi podróż przez ocean trwa **tylko 5½ dni.** W czasie podróży mają pasażerowie doskonały, **zdrowy wikt** i rzetelną a uprzejmą usługę.

Okręty naszego Towarzystwa są ogólnie bardzo lubiane, więc należy wcześnie zabezpieczyć sobie miejsce przez posłanie **zadatku 20 Koron,** po otrzymaniu którego apoemy natychmiast kartę okrętową i dokładne pouczenia do podróży, jak prędko, tanio dostać się można do jedynej słowiańskiej firmy 704

Karesz i Stocki, Bremen, Bahnhofstrasse Nr. 29.

HEILMANN KOHN i SYNOWIE

C. i K. NADWORNI DOSTAWCY

polecają na wszystkie pory roku swój bogato zaopatrzony

Magazyn ubiorów męskich i dziecinnych

z materyj krajowych i zagranicznych.

Ceny stale uwidocznione na każdej sztuce.

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY L. 11. 619

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412)